Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, środa 25 października 1905. Nr 287

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin", Zacisze 7), od 9—1 w poł. i od 2—5 popoł.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

[illegible] redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Rewolucyjny strejk kolejowy w Rosyi.

Strejk kolejowy zagraża całej Rosyi. Jest to jeden z objawów, świadczących, że prąd rewolucyjny nurtuje potężnie pod powierzchnią organizmu państwowego. — Perspektywa zebrania się dumy jest dla żywiołów rewolucyjnych, zrozpaczonych ciągłą samowolą i bezprawiem władz, hasłem do energicznego działania, pobudką do wybuchu.

Także w Królestwie Polskiem zapowiedziany jest polityczny strejk kolejowy — i oczekujemy lada godzina wiadomości o przerwaniu ruchu na kolejach w Królestwie Polskiem.

(Telegramy „Nowin").

W Moskwie

Moskwie. Ponieważ skutkiem strejku kolejowego ruch pocztowy ustał, korespondencya handlowa miasta Moskwy z prowincyą odbywa się na drodze telegraficznej. Miasto posiada jeszcze na ośm dni bydła, na trzy tygodnie mięsa wędzonego i na pięć dni masła. Ceny mięsa idą w górę, mleka nie ma prawie zupełnie. Minister komunikacyi Chiłkow uważa położenie za poważne. Przypuszczają, że nastąpi wielka drożyzna środków żywności.

Deputacya strejkujących robotników była u ministra komunikacyi Chiłkowa. Żądała ona przyznania robotnikom praw politycznych, oraz wypuszczenia na wolność osób aresztowanych.

Chilkow oświadczył, że sprawa ta nie leży w zakresie jego kompetencyi. Minister w sposób życzliwy rozmawiał z członkami deputacyi i przypomniał im, że dawniej, gdy jeszcze sam był robotnikiem w Anglii i w Ameryce, pracował przez 16 godzin dziennie, aby powiększyć swój zarobek. Książę wskazywał dalej na wielką wydatność pracy robotników zagranicznych, zarówno pod względem ilości, jakoteż jakości pracy i stwierdził, że zarobki ich są takie same, jak zarobki robotników rosyjskich. Pewien robotnik zauważył na to, że w razie 16-godzinnej pracy dziennej nie pozostaje nic czasu na lekturę i kształcenie się. Na te odpowiedział książę Chiłkow, że pomimo 16-godzinnej pracy poświęcał jeszcze dziennie godzinę na lekturę. Pracował on więcej niż inni robotnicy i skutkiem tego zepsuł sobie oczy.

Burmistrz miasta Moskwy otrzymał zawiadomienie, że robotnicy miejscy zamierzają rozpocząć strejk, jeżeli ich żądania do 28 bm. nie będą spełnione.

Jekaterynosław. Telegraf kolejowy został uszkodzony. Dworzec obsadzony jest wojskiem. Na dzisiaj zapowiedzianym jest strejk rzemieślników i pomocników handlowych. Funkcyonaryusze kolei telegrafu również zawiesili pracę. Komunikacya tramwajowa przerwana. Także dorożek zupełnie nie widać. Dworzec i miejsce do ładowania towarów zalegają ciemności. Robotnicy fabryczni wyjechali dwoma pociągami, ustawionymi przez nich samych, do przedmieść. Z tego powodu także robotnicy święcą.

Jedyny „specyalny" pociąg.

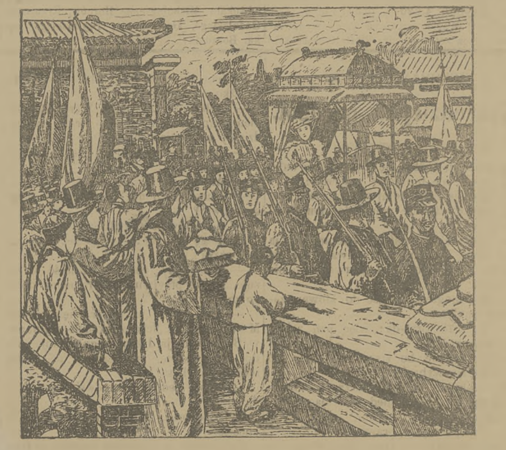
Petersburg. Dzięki specyalnym zarządzeniom minister komunikacyi ks. Chiłkow mógł osobnym pociągiem wyjechać z Moskwy do Petersburga.

Dalsze telegramy na stronie 4.

Końskie mięso
we Lwowie.

Jak wiadomo, mięso końskie i wędliny z końskiego mięsa sprzedawane są we wszystkich większych miastach. Wiedeń ma przeszło 100 jatek z mięsem końskiem.

Wobec drożyzny mięsa wołowego wprowadzenie na targ mięsa końskiego jest i u nas pożądane. Istotnie końskie mięso już wnet pojawi się na *targu lwowskim* Umowa z jednym z wiedeńskich przemysłowców, który wywozi do Wiednia galicyjskie konie rzeźne, doszła już do skutku, przedsiębiorca wynajął już we Lwowie lokale na jatkę i pracownię masarską, oraz



Miss Alicya Roosevelt na Dalekim Wschodzie. *(Patrz: „Ze świata: Kronika ilustr.").*

sprowadził potrzebne maszyny. Mięsa dostarczać będzie wedle zapotrzebowania, po nadto będzie na miejscu wyrabiał wędliny z mięsa końskiego w 11 gatunkach, a więc: szynki, polędwice, kiełbasy, salami, rolady etc. W ubiegłą sobotę przedsiębiorca ów przyniósł do departamentu targowego kiełbasę końską na próbę. Wszystkim, którzy ją jedli, bardzo ta „nowość“ smakowała. Jatki końskie i masarnia z wędlinami końskiemi rozpoczną funkcyonować z d. 15 listopada.

Ponadto zgłosił się jeszcze jeden przedsiębiorca, który przy pomocy gminy gotów jest otworzyć jatki z koniną.

I w Krakowie magistrat powinien zakrzątnąć się około tej sprawy.

Z KRAJU.

Wybory Gorlice-Jasło.

Jasło. (Tel. pryw.) Walne Zgromadzenie wyborców, odbyło się w sali „Sokoła“ w Jaśle dnia 22 b. m. na które przybyło z górą 580 wyborców. Przewodniczył p. Kazimierz Jarema notaryusz. Wybrano przedwyborczy komitet w liczbie 36. Komitet złożony z najpoważniejszych obywateli obradował w komplecie dnia 23 b. m i jednogłośnie polecił kandydaturę dra Józefa Baranowskiego, adwokata, obywatela miasta, prezesa „Sokoła“ w Jaśle, na posła do Sejmu z miast Gorlice Jasło.

Równocześnie wybrano ściślejszy komitet 15, który w dniu 26 b. m. udaje się do Gorlic celem zniesienia się z komitetem miasta Gorlic Jarema prezes, dr Michnik sekr. Samo-zwańczy komitet Metzger, Steinhans et Comp. rozwiązany nieistnieje co Walne Zgromadzenie wyborców jednogłośnie uchwaliło.

Tarnów *23 października. (Szkoła ogrodnicza w budżecie krajowym. — Teatr. — Koncert Burmestra).*

Z przedłożonego sejmowi preliminarza budżetu krajowego na rok 1906 dowiadujemy się, że dla kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie preliminuje Wydział kraj. w wydatkach 34.180 K (o 2380 K więcej niż w r. 1905) w dochodach 16760 K (o 70000 K więcej niż w r. 1905) skutkiem czego na niedobór przypada 4.620 K mniej niż w roku ubiegłym. Warto zaznaczyć słowa wypowiedziane przez referenta dra Piłata tyczące tejże szkoły: Co do funkcyonowania tej szkoły, jako zakładu naukowego, mającego za zadanie przysposobić krajowi ogrodników uzdolnionych do prowadzenia wiejskich ogrodów, wyraża dr Pilat uznanie, że szkoła ogrodnicza w Tarnowie — w miarę środków jakimi rozporządza i sił jakie jej służą, spełnia swoje zadanie, co wykazuje zresztą każdorazowa lustracya i wyniki egzaminów.

Teatr Mielewskiego i Morskiej Popławskiej przybył wczoraj do naszego miasta i zainaugurował szereg występów „Sobótkami“ Sudermana. Trupa artystyczna jest dobrze zgraną, a reżyserya bez zarzutu. — We środę „Odrodzenie“.

Koncert Willy Burmestra artysty europejskiej sławy, odbędzie się w pierwszej połowie grudnia. Wspaniały program obejmie utwory u nas jeszcze nie znane. Koncert urządza Biuro koncertowe M. Türka w Tarnowie.

Rzeszów. *23-go paźdz. (Lichwiarz przed sądem).* W dniu dzisiejszym rozpoczęła się senzacyjna rozprawa przeciw Jakóbowi Mojżeszowi 2 ga im. Druckerowi, o zbrodnię wymuszenia, oszustwa i lichwy, przerwana przed miesiącem z powodu wniosku oskarżonego o delegowanie innego sądu. Sąd wyższy w Krakowie nie uwzględnił wniosku o delegacyę, wskutek czego rozpisano ponownie rozprawę przed trybunałem orzekającym w Rzeszowie.

Przewodniczy radca Jarosiewicz, jako wotanci zasiadają radcy Werner i Mistelski, oraz adjunkt sądowy dr Olszewski. Oskarża zastępca prokuratora dr Lang, broni adwokat dr Reiner.

Obszerny akt oskarżenia zarzuca Druckerowi, który zalicza się do powag finansowych w mieście, następujące czyny karygodne:

1) że od nadporucznika Zalewskiego wymusił kwotę 600 koron pod grozą zadenuncyowania Zalewskiego w komendzie pułkowej, że grywa w hazardowe gry w karty;

2) że w sprawie swej, będącej przedmiotem rozprawy, naklaniał świadka Gadulskiego do fałszywych zeznań;

3) że tutejszych przemysłowców Raszkę i Dronkę, oszukał na kwotę 200 koron, ściągając od nich dwa razy tę samą wierzytelność;

4) że w podobny sposób oszukał adjunkta podatkowego Żeglenia;

5) że dopuścił się lichwy na szkodę oficerów Zalewskiego, Haerleina, Koziorowskiego, adwokata Michniewicza, Hornów, Kramarza, Gadulskiego, Gardeckiego, Brylińskiego, Sęka, Boczonia;

6) że, korzystając z wizyt, złożonych swym klientom, adwokatowi Idzińskiemu i urzędnikowi sądowemu, Boczoniowi, ukradł pierwszemu z nich kwotę 20 koron, zaś drugiemu pamiątkowe srebrne pudełko na zapałki.

Przesłuchanie oskarżonego zajęło pierwszy dzień rozprawy, w następnych dniach nastąpi przesłuchanie świadków.

Oskarżony nie poczuwa się do winy i tłomaczy się, że nadporucznik Zalewski winien mu jest jeszcze przeszło 5.000 koron, których niema nadziei odebrać, gdyż w międzyczasie tenże oficer został aresztowany i zapewne straci szarżę oficerską. Zalewski grywał namiętnie w karty po trzeciorzędnych lokalach, nie przebierając w towarzystwie, wobec czego narażał się sam i nie mógł się obawiać groźby denuncyacyi. Oskarżony nigdy Zalewskiemu nie groził taką denuncyacyą, nigdy od niego nie żądał kwoty 600 koron, owszem niejednokrotnie płacił za niego różne długi piekące i niebezpieczne dla karyery oficerskiej. Świadka Gadulskiego nie naklaniał do fałszywych zeznań, robił mu tylko wymówki, że go „osmarował przed sędzią śledczym“ i prosił go, by zeznał prawdę.

Co do innych zarzuconych mu czynów nie poczuwa się również do winy, a z oburzeniem odpiera zarzut, jakoby on, zamożny finansista, „który bywa u różnych państwa“, miał się złakomić na 20 koron lub pudełko srebrne.

O godz. 4 po południu przerwano rozprawę do godz. 9 rano dnia następnego.

Całus odważnego huzara.

Przed rokiem przybył do Budapesztu z prowincyi właściciel dóbr, Geza Szakall. Towarzyszyła mu urocza małżonka, Berta, którą niedawno poślubił. Młodzi wjechali powozem do miasta, celem załatwienia sprawunków. Na rogu ulicy Üllö zjawiła się kapela wojskowa; konie u powozu spłoszyły się; woźnica spadł z kozła, a Geza w strachu panicznym wyskoczył z powozu, zapominając o żonie. Już miały konie unieść wywracający się wehikuł, gdy w tem nadjechało dwóch huzarów. Jeden z nich, kapral Szczepan Csathó oddał czemprędzej swego konia (który też się spłoszył) swemu towarzyszowi, a sam przypadł do powozu, porwał na ręce mdlejącą kobietę, a że była niezwykle piękną,

47) KOLOMAN MIKSZATH

Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego

Mrawuczan radby się był jeszcze dalej rozgadywał, ale mu Jerzy przerwał:

— Ależ ja mam tutaj swój powóz, bryczkę, bardzo chętnie panią do domu odwiozę.

— Otóż to, zawołał Mrawuczan, już ja wiedziałem, że pan jesteś kawaler jak się patrzy; ale czemuż pan pierwej tego nie mówiłeś?

— Nie mogłem przyjść do słowa, szanowny panie.

— To także prawda; więc pan zabierze panienkę?

— Oczywiście, bo zresztą ja także do Głogowy się wybrałem.

Weronika się zamyśliła, oczy jej rozmarzone patrzały nieco niedowierzająco i pogroziła mu dwoma palcami.

— Czy pan tylko prawdę mówi?

Jerzy odrzekł: — Daję pani słowo, że Głogowa jest celem mojej podróży. Zatem proszę, jedźmy.

W tem madame podniosła się ze sofy i ciężko westchnęła.

— Ach Boże, zawołała Weronika, całkiem zapomniałam, może wcale nie będziemy mogły jechać.

— Dlaczego, mój powóz jest wygodny, pomieścimy się...

— Ale czy to wypada?

— Jechać do domu? a któżby się mógł sprzeciwić?

— A reguły przyzwoitości?...

Jerzy się zaśmiał: — Przecież pani nie jest gąską..

— O tak, tak, ale przyzwoitość nakazuje, że nie przyjmuje się ramienia obcego mężczyzny.

— Ależ powóz to nie ramię, zawołał Mrawuczan. Do licha z jakiemiś regułami; w Babaszkach ja dyktuję reguły, moja panno, a ja mówię, bryczka, to nie ramię, teremtete i basta!

— Muszę jednak rozmówić się z madame.

— A dobrze, dobrze, rozmawiajcie ile chcecie.

Z rozmowy prowadzonej szeptem po francusku, dosłyszał Jerzy, że madame Kriszbay podziela zdanie Mrawuczana, że powóz nie ramię, a mężczyzna, gdy był raz przedstawiony, przestaje być obcym, więc grzeczność młodego człowieka można przyjąć...

— Zresztą, dodała madame, w chwilach niebezpieczeństwa niema etykiety. Markiz Privardiere wyniósł raz podczas pożaru piękną Blankę Montmorency z łóżka w samej koszuli, a przecież wieża katedry Notre Dame wskutek tego się nie zawaliła.

— Więc przyjmujemy — rzekła Weronika — piękna Blanka postąpiłaby tak samo.

— A ja spieszę po powóz...

Ale Mrawuczan stanął w drzwiach:

— Oho nic z tego! Pro primo, chociaż panienka mogłaby jechać, ale madame jest cierpiąca; byłoby grzechem windować ją na powóz w takim stanie. Ona musi wypocząć, ochłonąć, wydobrzeć! Moja żona będzie panią pielęgnować, ona ma cudowną maść na rany, do jutra będzie pani wygojoną. Pro secundo, ja pani ruszać się nie pozwolę z mocy mojego urzędu. Pro tertio, już zaczyna się ściemniać, proszę wyjrzeć przez okno, na noc, po złych drogach nie można się puszczać.

Rzeczywiście zapadł już zmrok; drzewa

nie mógł się powstrzymać od pokusy złożenia pocałunku na jej śnieżystem obliczu.

Całus przyprowadził panią Szakallową do przytomności. Sklopotana nie wiedziała, co ma czynić: czy dziękować dzielnemu wybawcy za uratowanie życia, czy też go zgromić za karygodną poufałość.

Zjawił się policyant dla zanotowania zajścia. W chwili, gdy stróż bezpieczeństwa spisywał nazwiska stron, wmieszał się w rozmowę jeden z przechodniów, który był świadkiem wypadku i widział, jak huzar pocałował piękną damę. Gdy stwierdzał ten fakt, dowiedział się o wszystkiem mąż Berty. Rzecz oparła się o komendę wojskową i Csathó został ukarany za obrazę czci.

Sprawa całusa huzarskiego miała mieć jeszcze inny, nadspodziewany epilog.

Oto tymi dniami zjawiła się w dyrekcyi policyi młoda, przystojna dama w żałobie. Udała się ona do biura zgłoszeń i pytała o adres „niejakiego" Szczepana Csathó. Był nim właśnie ów zbyt skłonny do amorów kapral huzarów, który po ostatnich manewrach przeszedł do stanu cywilnego. Damą w żałobie była Berta Szakall, której mąż zmarł w styczniu br.

Pani Szakallowa po śmierci męża nie zapomniała o swoim wybawcy. Żywiła ona względem niego szczerą wdzięczność, a także i gorętsze uczucia. Na policyi powiedziano jej, że Csathó mieszka w Gödöllö, gdzie ma stałe zajęcie.

Postanowiła go tam odszukać; miała bowiem zamiar zostania jego żoną i z tym zamiarem nie kryła się przed rodziną nieboszczyka męża. Mimo, iż Szakalowie przeciwni byli projektowanemu związkowi, Berta wystąpiła wobec Szczepana Csathó z poważną propozycyą. Ponieważ całus i w jego sercu pozostawił niezatarte ślady, młodzi zostali narzeczonymi i w listopadzie odbędzie się ich ślub.

Csathó jest człowiekiem niezamożnym. Przyszła jego żona rozporządza sumą 35000 kor. Był to jej posag, który wniosła pierwszemu mężowi. Zrzeka się ona znacznego majątku, który jej zapisał Geza; dobra jego przejdą na Szakallów. Narzeczeni, których serca wśród tak niezwykłych okoliczności zapałały wzajemną miłością, czują się obecnie niewymownie szczęśliwymi.

„W skórze tygrysa."

Jakich zajęć chwytają się nieraz wychodźcy, aby tylko grosz zarobić, dowodzi następujące zdarzenie zabawne, opowiedziane na łamach jednego z pism polsko-amerykańskich.

Szukałem kawałka chleba — opowiada pewien wychodźca — rzucałem się na wszystkie strony, ale nadaremnie. Zapoznałem się wreszcie z właścicielem menażeryi, objeżdżającej pomniejsze miasteczka. Potrzebował człowieka „do wszystkiego". Zdechł mu był właśnie wspaniały tygrys bengalski, stanowiący główną przynętę dla publiczności. Ja miałem tedy pozwolić zaszyć się w skórę tygrysią i zastępować nieboszczyka. Opierałem się, jak mogłem, pogromca jednak uspokajał mnie, że lew, z którym siedzieć będę w jednej klatce, to stary niedołęga, nie mający dość siły, aby na mój widok z miejsca się nawet ruszyć. Zresztą, co wolę: zastępować tygrysa, czy też głód cierpieć?

Wybrałem, płacząc, pierwsze, pozwoliłem zaszyć się w skórę, za cenę jednego dolara dziennie i wsunąć do klatki.

Lew leżał spokojnie w kącie. Ale już sama obecność strasznego zwierzęcia i myśl o niebezpieczeństwie odbierały mi przytomność. Zamknąłem oczy i czekałem chwili, gdy na skórze swojej poczuję kły i pazury potwora.

Nagle słyszę ruch w klatce. Otwieram oczy i widzę przerażony, jak lew, przeciągnąwszy się, kroczy wprost na mnie. Co się ze mną w owej chwili działo, opisać nie potrafię. Postawcie się w mojem położeniu: Za cenę jednego dolara dać się rozszarpać dzikiemu zwierzęciu, zginąć śród najstraszniejszych męczarni! Chciałem krzyczeć — głos jednak zamarł mi w gardle, chciałem uciekać, ale nie było dokąd. Leżałem więc jak zahypnotyzowany. A tymczasem lew zbliżał się do mnie coraz bardziej. Już czuję jak dotyka mnie łapą, już czuję oddech jego gorący, już nachyla się nademną — i — o cudo! — szepce mi do ucha:

— Czy i tobie także płaci tylko jednego dolara dziennie?

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

Co słychać w mieście?

25 października

KALENDARZ.

Dziś we środę Chryzanta. — Jutro we czwartek Ewarysta. — Pojutrze w piątek Sabiny i Florentyny.

Środa.

Teatr miejski. „Bagienko", komedya w 3 aktach Bol. Gorczyńskiego (popularne).

Drugi koncert symfoniczny urządza „Harmonia" 3 listopada, przy współudziale najwybitniejszych sił artystycznych.

Uniwersytet ludowy odbędzie zwyczajne walne zgromadzenie członków w piątek 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali muzeum przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej.

W krakowskiej „Czytelni dla kobiet" odbędzie się we środę dnia 25 b. m. zebranie członków o godz. 6 wieczór, na którem złożone będzie sprawozdanie z obrad zjazdu kobiet, poczem p. Reinschmidt Kuczalska z Warszawy odczyta referat p. t.: „Kobiety wobec zamierzonej reformy kodeksu cywilnego w Austryi".

Choroba Stanisława Wyspiańskiego. Choroba Stanisława Wyspiańskiego jest przedmiotem rozpraw w całem mieście. Stan poety jest rozpaczliwy, ale lekarze niektórzy jeszcze nie tracą nadziei. Po objawach mianowicie, które przechodził Stanisław Wyspiański, był grunt do słusznych przypuszczeń, iż ma się do czynienia z zaatakowaniem centrów mózgowych, z paraliżem postępowym, w tym też duchu informowano prasę krakowską. Obecnie okazuje się, na szczęście, że zaszedł tu jeden z rzadkich przypadków, w których te same objawy chorobowe mogą wróżyć znacznie mniejsze niebezpieczeństwo, niż w warunkach normalnych. To, co uważano za objawy patologiczne, jak twierdzą obecnie w kołach lekarskich, jest objawem funkcyonalnym i pochodzi przedewszystkiem z wycieńczenia. Nadzieja, że stan poety będzie mógł się polepszyć, wyłączona zrazu stanowczo przez lekarzy, nie jest jeszcze zupełnie stracona. Niestety, nadzieja ta jest bardzo mała, bo jak wiadomo, choroba Wyspiańskiego jest chorobą, nurtującą od dawna jego organizm i wywołującą co chwila nowe komplikacye.

Rewizya aptek. Wczoraj rozpoczęła się

---

w ogrodzie burmistrza naprzeciwko rzucały już długi cień, tak, że ledwo można było dojrzeć, jak chudy kot na płocie odbywał swoje mycie przed nocą.

Adwokat chciał replikować, boć to jego zawód: noc będzie łagodna, spokojna, nie ma obawy, a czy madame będzie leżeć w łóżku, czy na bryczce, na poduszkach, to na jedno wyjdzie.

— Ba, ba, już ja lepiej wiem; po drodze do Głogowy są bystre spady, przepaści, a chociaż jestem burmistrzem, nie mogę nakazać, żeby księżyc świecił.

— Mam u powozu latarnie.

Ale Mrawuczan odparł argumentem, który sześć cetnarów ważył.

— Będzie burza, bo wisielec w pobliżu na gałęzi dynda i widać go, jadąc przez las.

Weronika zadrżała:

— Za nic w świecie nie pojadę w nocy przez ten las!

To sprawę rozstrzygnęło. Jerzy pochylił głowę, za co otrzymał słoneczny uśmiech, a Mrawuczan wpadł na posiedzenie, żeby panu Konopce oddać przewodnictwo. A szczęśliwy był jak sułtan, że mu się udało usunąć od sprawy wisielcowej. Na ucho szepnął kilku senatorom surdutowym, że ma gości i prosi ich na kolacyę. Pobiegł potem do domu, żeby poczynić przygotowania, a hajduka Fiałę posłał przed dom Muntzowej, żeby sprowadził do jego wozowni powóz Jerzego. Niebawem przyszła po gości sama pani burmistrzowa. Była to dobra, mała, krzepka kobiecinka, z okrągłych policzków wyzierały jej łagodne, dobroduszne oczka. Ubrana była z waszecia po miejsku, gładka, czerwona suknia, czarny fartuszek jedwabny, na głowie czarny, jedwabny czepiec zawiązany pod brodą. Taki strój nosiły w Babaszkach damy co znaczniejsze. Wpadła ona do kancelaryi z hałasem, jak tam jest po zwyczaju.

— Ach, mój Boże, czy to prawda, co ja słyszę? państwo na nas łaskawi, tacy goście! Ale ja to wiedziałam, ja to czułam. Śniła mi się w nocy biała lilia, a wyrastała z mojej balii; no i sprawdziło się. Proszę pozbierać rzeczy, zaraz je przeniosę, bo ja jestem silna, jak niedźwiedź. Ale byłabym zapomniała, co najważniejsze, od tego powinnam była zacząć, że ja jestem żona Mrawuczana. Moje złotko, moja panienko, a gdzieżbym ja mogła wyobrazić sobie, żeś ty taka śliczna. O najświętsza Matko, teraz rozumię, dlaczego to ona na panienkę cudowny p a r a s o l spuściła, żeby tego huziaka nawet rosa nie dotknęła. Słyszę, że ta pani zaniemogła i skaleczyła się na plecach, ale to nic, mam ja zielę, przyłożymy zaraz, niechno się pani tylko dźwignie. Ja także raz wyleciałam, chociaż sam Mrawuczan powoził. Spadliśmy do wąwozu, złamało mi dwa żebra, ale przecież się trzymam jako tako, tylko nerki, wie pani, nerki, to mi często dokuczają. Zawsze się coś zdarzy, to już tak na świecie; no, czy bardzo boli?

— Ta pani nie rozumie po słowacku, ani po węgiersku — rzekła Weronika.

— Czy być może? taka stara i nie nauczyła się; jakże to?

Weronika musiała opowiedzieć, że madame przyjechała prosto z Monachium, jako towarzyszka dla niej, że jest wdową po francuskim oficerze, że po raz pierwszy do Węgier przybyła. Wczoraj nadszedł list do Głogowy, że ona przyjeżdża, więc Weronika chciała ja sama do domu przywieść ze stacyi kolejowej....

Ciąg dalszy nastąpi.

---

rewizya tutejszych aptek, której dokonuje protomedyk dr Merunowicz ze Lwowa, przy udziale fizyka miejskiego dra Wilkosza i reprezentanta gremium aptekarskiego. Dotychczas zwiedzono 6 aptek i wszędzie skonstatowano największy porządek.

Z Tow. budowy tanich domów dla katolików. W poniedziałek odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Tow. budowy tanich domów dla katolików. Przewodniczył prezes Tow. prof. dr Jordan, który złożył sprawozdanie z czynności Tow. za rok 1904. Imieniem komisyi kontrolującej złożył sprawozdanie radca ces. Henryk Schwarz, poczem zgromadzenie oba sprawozdania przyjęło do wiadomości. W dalszym ciągu dyrektor Tow. adw. dr Smoleński złożył sprawozdanie z lustracyi, dokonanej w Towarzystwie przez sąd na podstawie nowej ustawy, którą lustracyę tego rodzaju towarzystw, jak Tow. budowy tanich domów oddano sądom. Lustracya wykazała, że gospodarka w Tow. jest bardzo sumiennie i korzystnie prowadzoną. W końcu wybrano komisyę kontrolującą, w skład której weszli ci sami członkowie, a mianowicie: r. c. Henryk Schwarz, Edward Wojnarowicz i Stanisław Żeleński.

Na kursa języka niemieckiego (konwersacyi) dla młodzieży szkół średnich i wyższych zapisywać się można codziennie od 12 do 2 w południe w bursie Tow. Opieki nad młodzieżą szkolną. Szpitalna 7 II. p. Nauka zbiorowa (lekcyi 12) w miesiącu — po 3 korony od osoby. Nauka jednej osoby 2 korony za godzinę. System Berlitza.

Skarbonka obnośna Towarzystwa „Szkoły Ludowej". Zarząd krakowskiego I. Koła męskiego T. S. L. zawiadamia, że z powodu złego stanu zdrowia p. Makowskiego, nie dozwalającego mu z dotychczasową niestrudzoną gorliwością poświęcać się zbieraniu składek, powierzył skarbonkę obnośną T. S. L. panu Ludwikowi Opidowiczowi weteranowi wojsk polskich z r. 1863 i byłemu cechmistrzowi cechu grzebieniarzy. Przy tej sposobności Zarząd upraszа Szanowną Publiczność, by i nadal tak jak dotychczas zechciała pamiętać o naszej skarbonce i nie była głuchą na słowa: „Proszę o grosz na Szkołę Ludową."

Stow. gospodnio-szynkarskie zawiadamia członków, że walne zebranie zwołane jest na środę 25 b. m. popołudniu, w sali rady miejskiej.

Bezsens. Dzisiejsze „Słowo Polskie" przynosi z Zakopanego w formie telegramu(!) bezsensowną plotkę, o której wprost trudno zrozumieć, że mogła się dostać na szpalty dziennika, mającego pretensye do powagi:

„W poważnych kołach tutejszych krąży uporczywie wieść, że Władysław hr. Zamojski, leczący się od dłuższego czasu w zagranicznym zakładzie dla umysłowo chorych, sprzedaje dobra swe „Zakopane-Kościeliska" — magnatowi pruskiemu, księciu Hohenlohemu.

Gotującem się jakoby przejściem części gór polskich w ręce obce i wrogie, słusznie zaniepokojona opinia, ma prawo spodziewać się publicznych wyjaśnień zarządu dóbr."

Pogłoska ta jest naturalnie z gruntu fałszywa. Zastępca bowiem prawny rodziny Zamojskich tutejszy adw. dr Bednarski udzielił wyjaśnień krakowskiej prasie, że rzeczywiście Władysław hr. Zamojski bawi w Paryżu, lecz stan jego zdrowia jest zupełnie pomyślny i wcale nie przebywa na kuracyi w zakładzie dla obłąkanych. Dr Bednarski wyjaśnił dalej że ani hr. Zamojski, ani nikt z jego rodziny nie myśli o sprzedaży Zakopanego wogóle, a tem mniej księciu Hohenlohemu!

Swojego czasu krążyła wprawdzie podobna pogłoska o sprzedaży, na skutek której, jak wiadomo, zgłosił się do hr. Zamojskiego p. Józef Kościelski z Miłosławia, członek pruskiej Izby Panów i oświadczył gotowość nabycia Zakopanego. Otrzymał jednak wówczas odpowiedź, że hr. Zamojski nie ma wcale zamiaru sprzedaży Zakopanego. Doniesienie zatem „Słowa Polskiego" jest wprost śmieszne dla każdego, kto zna z opinii wypróbowanego patryotę hr. Zamojskiego — a „zaniepokojona opinia" tego dziennika może być przekonana, że gdyby kiedykolwiek nastąpiła sprzedaż Zakopanego, to nabywcą uroczej dziedziny naszych Tatr nie stałby się nigdy niemiec. Wprost pojąć nie można, jak dziennik lwowski mógł zamieścić podobne brednie.

O potrzebie zaopiekowania się dręczonemi i opuszczonemi dziećmi wygłosi odczyt w pierwszych dniach listopada pani S. Chwatowa, oficer akademii francuskiej, inicyatorka założenia Tow. opieki nad opuszczoną dziatwą im. Pestalozziego w Krakowie. Bliższe szczegóły podamy później.

Przejechanie. Wóz gazowni miejskiej najechał w poniedziałek wieczorem na 67-letniego Kijasa, z zawodu szewca, który odniósł liczne kontuzye na całem ciele Kijasa opatrzono na stacyi ratunkowej.

Pobita przez kochanka. W poniedziałek po południu opatrzyło Pogotowie ratunkowe Maryę Jakubas, kobietę lekkich obyczajów, którą kochanek pobił ciężko i poranił, za to ze „mało zarobiła". Możeby się policya zajęła uczciwym „kochankiem"?

Kradzież blachy z dachów. Od dłuższego czasu uskarżają się w tutejszej policyi właściciele realności na kradzieże blachy cynkowej z dachów. Wczoraj zgłosiło się znowu dwu poszkodowanych kamieniczników, mianowicie Markus Hirschthal i Cudyk Horn, obaj z Kazimierza, którym nieznani sprawcy skradli blachy cynkowej na kwotę 60 K. Policya wdrożyła w tej sprawie śledztwo i jest już na tropie szajki młodych włóczęgów kazimierskich, kradnącej blachę.

Żona poszukuje męża. P. Marya Wolak, utrzymująca sklepik z wiktuałami na Zabłociu w Podgórzu, doniosła podgórskiej ekspozyturze policyi, że jej mąż Sebastyan, 32 lat liczący wydalił się z domu pod koniec września b. r., podając, jakoby jechał do Trzebini, gdzie miał objąć posadę kelnera płatniczego w restauracyi kolejowej na przeciąg dni 14. Gdy przez dłuższy czas Wolak nic do żony nie pisał, pojechała ona do Trzebini i przekonała się, że męża wcale tam nie było. Wolakowa obawia się, że mężowi przytrafiło się pewnie jakie nieszczęście. Prawdopodobniejszem jest jednak, że Wolak poprostu ulotnił się celowo małżonce, gdyż zabrał ze sobą 1200 koron gotówki i wszystkie świadectwa, a nieraz objawiał chęć jechania do Ameryki lub Królestwa Polskiego.

Na wszelki wypadek podajemy rysopis Wolaka. Jest on wzrostu wysokiego, twarzy pociągłej i szczupłej, włosy ciemnoblond, wąs żółty.

Żandarm przejechany. Jerzy Kowalow, żandarm z Wieliczki, idąc wczoraj między godziną 9 a 10 wieczorem torem kolejowym opodal Bierzanowa, nie spostrzegł nadjeżdżającego pociągu pospiesznego, zdążającego do Krakowa i został przezeń najechany i na bok rzucony. Kowalow upadł na stok nasypu, gdzie go bezprzytomnym znaleziono. Po przewiezieniu go do Krakowa. Pogotowie skonstatowało wielką ranę na głowie i liczne obrażenia, prócz tego zaś złamanie przedramienia ręki prawej. Chorego przewieziono do szpitala garnizonowego.

W rowie przy ul. Kanoniczej, wykopanym celem połączenia ścieku z kanałami, oberwała się ziemia i przysypała po piersi robotnika Feliksa Kocika. Straż ogniowa odkopała go, Pogotowie udzieliło mu pomocy. Kocik nie odniósł uszkodzeń.

28

MILION pani Włodzimirskiej

(Przekład broszury hr. J. Korwin Milewskiego).

Więc nie dziwota, że Frischauer nie tylko wobec swoich marnych klientów mógł używać rozkazującego tonu herszta szajki złodziejskiej, ale także wobec upatrzonych swych ofiar występował z brutalną pewnością uzbrojonego bandyty, który w nocy napada na bezbronnego przechodnia i grożąc rewolwerem, żąda odeń pieniędzy lub życia.

Do takiego oto Frischauera zgłosiła się Cecylia Włodzimirska w sprawie sprzedaży depozytu, klauzulami ubezpieczonego, i na pytania: co? gdzie? w jaki sposób? odpowiadała szczerze, malowała swego starego wielbiciela w prawdziwych barwach, a Frischauer naraz ujrzał przed sobą wspaniałą sposobność zarobienia grubego majątku zapomocą małego szantażu. Stary hrabia był obcym, miał wysokie koneksye w Austryi, i pewna, że łatwiej by mu przyszło poświęcić pieniądze, niż koneksye. Naturalnie trzeba było szybko i niespodzianie hrabiego przyłapać, sprowokować jakiś dwuznaczny frazes, a gdyby prowokacya się nie udała, skomponować taki frazes; o powolnego świadka nie trudno przecież panu Frischauerowi.

Na podstawie takich Frischauerowi jak z płatka idących machinacyj miano hrabiemu zagrozić rewelacyami, które nietylko milionowy starzec, ale każdy musiał uważać za fatalne w skutkach. I tak się też stało. Frischauer pojechał do Rosyi, jak to poprzednio opowiedziałem, wziął z sobą osławionego Schückla jako „świadka" i przyrzekł swej improwizowanej klientce, lekko prowadzącej się pani Cecylii Włodzimirskiej, że wystara się dla niej conajmniej o milion, jeśli mu tylko będzie pomocną.

Jak silnie Frischauer był przekonany, że uda mu się zdobyć milion, o tem świadczy kontrakt, który kazał Włodzimirskiej podpisać, mocą którego on i jego kamrat Schückl, otrzymać mieli 20 procent łupu. Jak smutno jednak skończyła się ta próba szantażu, o tem już poprzednio opowiedzieliśmy.

Tutaj muszę jednak jeszcze dwie sprawy poruszyć. Najprzód stwierdzam, że notatka często powtarzana w dziennikach, jakoby Frischauer i jego wspólnik dostali w Gieranonach baty z mego rozkazu, jest tylko wymysłem. Włodzimirski w swym pamflecie „Ojciec i kochanek", na str. 104 wspomina także o tej pogłosce. Natomiast — prawdopodobnie, aby tej pogłosce kłam zadać, Frischauer w swoim „dowodzie prawdy", przedłożonym sądowi w Josefstadt, twierdził zupełnie seryo, że on i Schückl zachowali się w Gieranonach jak bohaterzy. Przytem utrzymywał ten oszust, że ja uczułem taki strach przed tymi dwoma żydowskimi ajaksami, iż kazałem służbie przez całą noc czuwać i strzedz swego pokoju. Ale w rzeczywistości sprawa miała się troszkę inaczej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY „NOWIN".

Z CARATU.

Gabinet z Wittem na czele.

Petersburg. Słychać, że w najbliższych dniach nastąpi ogłoszenie ukazu carskiego, zarządzającego utworzenie gabinetu ministeryalnego z Wittem na czele.

Petersburg. Witte mianowany został ministrem skarbu, a zarazem prezesem gabinetu.

Witte.

Petersburg. „Nowosti" zamieszczają rozmowę z hr. Wittem. Powiedział on: Jestem za niezwłocznem urzeczywistnieniem wolności sumienia, prasy i zgromadzeń, za pomocą ustawodawczych zarządzeń. Zawsze występowałem za tem, że polityka rządu musi być jednolitą. Raz dane prawo nie może być odebranem. Rewolucya i anarchia nie są jeszcze tak wielkie, lecz większym od nich jest brak jednolitości w czynnościach rządu. Rząd musi obecnie zrozumieć, że porozumienie musi być oparte na umiarkowanych żywiołach towarzystwa.

Petersburg. Hrabina Matylda Witte została wczoraj przedstawioną carowej.

Odroczenie dumy.

Petersburg. Termin zebrania się dumy państwowej odroczono o 2 miesiące.

Opracowany pod kierownictwem Bułygina projekt ustawy o dumie, **został odrzucony.** Wypracowana ma być **nowa ustawa o dumie.**

Chłopi przeciw dumie.

Petersburg. W miejscowości Jurjewo, w gubernii ostrowskiej, zgromadzenie około 3.000 chłopów, ze wsi okolicznych, uchwaliło nie brać udziału w wyborach do dumy państwowej, ponieważ nie uważają jej za prawdziwą reprezentacyę ludu. Każdy, ktokolwiekby brał udział w tej komedyi wyborczej, ogłoszony będzie zdrajcą i wrogiem wolności narodu. — W Kremenczudze odbyło się kilka burzliwych zgromadzeń, na których uchwalono bojkotować dumę państwową.

Nawet chłopcy demonstrują.

Jekaterynosław. Uczniowie szkół średnich, którzy nie chcą uczęszczać do szkół, urządzają publiczne manifestacye.

Zaburzenia w Charkowie.

Charków. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie około 20.000 osób, w którem wzięli udział studenci, robotnicy i obywatele. Okrzyk „kozacy idą" wywołał wśród zgromadzonych panikę, podczas której wiele osób odniosło rany. Po przywróceniu spokoju prowadzono obrady dalej. Podczas rozchodzenia się tłumu natrafiono na oddział konnicy. Demonstranci strzelali z rewolwerów i rzucali kamieniami oraz petardami. Wojsko dało trzy salwy, z których dwie były ślepe. Po obu stronach było wielu rannych.

Groźny strejk kolejowy.

Sytuacya w Petersburgu.

Kwestya strejku kolejowego w Petersburgu zostanie zadecydowana dopiero w sobotę. Agitatorzy uważają strejk za konieczną manifestacyę.

Moskwa. W Moskwie brak wody. Strejkujący uszkodzili wodociąg.

Charków. Robotnicy zdobyli wczoraj składy broni i uzbroili się. Dzienniki nie wyszły. Na ulicach przychodzi do walk.

Z Warszawy.

Warszawa. Dziś ma się rozpocząć strejk **na kolejach terespolskiej i petersburskiej. Wstrzymany będzie tak ruch towarowy, jak i osobowy.**

Bezrobocie w Łodzi.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Łodzi: Ruch strejkowy wśród robotników okręgu łódzkiego jest **znowu ogólny.** W Pabianicach strejk jest **powszechny.** W Łodzi także z pewnością wybuchnie wkrótce o g ó l n e b e z r o b o c i e. W fabrykach rozrzucają podburzające p r o k l a m a c y e w tysiącach egzemplarzy. Położenie staje się coraz bardziej krytyczne.

Przełom na Węgrzech.

Niedomaganie bar. Fejervary'ego.

Budapeszt. Br. Fejervary zapadł dość poważnie na zdrowiu. Najpierw dokucza mu stara dolegliwość to jest podagra, a następnie ciężar pracy jest stanowczo za wielki na jego lata. Mimo to br. Fejervary wszystkim oświadcza, że pozostanie tak długo u steru dopóki król darzy go zaufaniem i dopóki nie uda mu się przywrócić na Węgrzech porządku.

Plan akcyi rządowej

Wiedeń. Budapeszteński korespondent dziennika „Die Zeit" dowiaduje się na podstawie informacyi ze źródeł ministeryalnych, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia należy oczekiwać ogłoszenia autentycznego programu rządowego. Zaraz po ogłoszeniu tego programu bar. Fejervary przedsięweźmie przeciwakcyę celem sparaliżowania agitacyi stronnictw skoalizowanych. — Rząd będzie się starał oświetlić kraj w tym kierunku, że monarcha nie narusza konstytucyi, lecz jedynie koalicya chce naruszyć prawa monarchy, gwarantowane ustawą z roku 1867, tudzież, że nieprawdą jest, jakoby gabinet bał się stanąć przed parlamentem. Przeciwnie, zaraz na posiedzeniu w dniu 19 grudnia br gabinet stanie w parlamencie, rozwinie tam ponownie swój program i będzie się starał zyskać dla niego zwolenników. Jeżeli zaś nie zdoła skupić około swego programu większości, przyjdzie do nowych wyborów. Br. Fejervary nie myśli naruszać ani wolności prasy, ani wolności zgromadzeń, ale grozi najsurowszemi karami tym wszystkim, którzy będą wciągali osobę monarchy do walk partyjnych.

Różne telegramy.

Sejm czeski.

Praga. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu rozpoczęły się rozprawy nad nagłymi wnioskami Podlipnego i Baxy o reformę wyborczą w Czechach.

Wczesna zima.

Berlin. Dziś spadł tu śnieg.

Loubet w Hiszpanii.

Madryt. Prezydent Loubet był wczoraj wieczorem na obiedzie galowym, urządzonym na jego cześć. Król Alfons i prezydent Loubet w toastach wygłosili zapewnienia przyjaźni.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Lwów. Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 10 50 przed południem.

Pos. W o d z i c k i popiera petycyę rady powiatowej w Limanowej o zapłacenie przez kraj procentów od zaciągniętej przez powiat pożyczki na zapomogi z powodu klęsk elementarnych.

Pos. B u j n o w s k i zgłasza wniosek o przyznanie nauczycielom 25% dodatku drożyźnianego.

Rektor G l u z i ń s k i zgłasza wniosek o zaprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych przy szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich.

Pos. W u r s t przedstawia dwa wnioski: 1) o wydanie ustawy, normującej handel antykwarski pod względem zdrowotnym, a mianowicie, aby książki stare przed oddaniem do handlu były dezynfekcyonowane i na znak przeprowadzonej dezynfekcyi, opatrzone plombą; 2) o zaopatrzenie wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia i przyznanie kredytu na budowę studzien.

Pos. G n o i ń s k i zgłasza wniosek o udzielenie pożyczki 1 miliona koron na poprawę dróg powiatowych i gminnych I-ej klasy.

Pos. M a i s s żąda we wniosku dodatku drożyźnianego dla nauczycieli powiatu bocheńskiego.

Pos. T o m a s z e w s k i zgłasza wniosek o przeniesienie nauczycieli w podmiejskich szkołach ludowych w Krakowie i we Lwowie do II. klasy, a w Stanisławowie do III klasy.

Pos. S t a p i ń s k i domaga się udzielenia subwencyi dla Tow. Kółek rolniczych przynajmniej w tej wysokości, jaką pobierają oba Tow. gospodarskie.

Ks. W i l c z k i e w i c z zgłasza wniosek o pouczenie gmin, jak wysokie kwoty płaci ludność tytułem odsetek zwłoki za niezapłacony na czas podatek. W Austryi wpływa do kasy rządowej z tego tytułu 3 miliony koron rocznie, w której to sumie bierze udział Galicya 42%.

Pos. K r a m a r c z y k interpeluje w sprawie zniesienia loteryi liczbowej.

Z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie petycyi miasta Stryja o zezwolenie na pobór opłat od przedstawień teatralnych, balów i t. d. na rzecz funduszu ubogich, odesłano bez czytania do komisyi administracyjnej. Wnioski w sprawie przyznania 20% dodatku drożyźnianego dla nauczycieli ludowych w Przemyślu (uzasadnia poseł Tarnawski) i w Stryju (uzasadnia poseł Fruchtmann) odesłano do komisyi budżetowej.

Ks. W e s o l i ń s k i uzasadnia wniosek swój o wezwanie rządu, aby w uchwalić się mającej noweli do ustawy przemysłowej uwzględnił i przeprowadził zakaz otwierania szynków i sprzedaży trunków w niedziele i święta katolickie, a to od godziny 6 wieczór dnia poprzedzającego do godziny 6 rano dnia następnego. Mówca w dłuższej przemowie apelował do naczelników kraju, posłów do parlamentu i członków nieustającej komisyi przemysłowej, aby u rządu centralnego poparli projekt, zawarty w przedstawionych wnioskach. Odesłano je do komisyi administracyjnej.

Do komisyi prawniczej przekazała Izba wniosek pos. Fruchtmana, wzywający rząd, aby jak najspieszniej zaradził dotkliwemu brakowi sił sędziowskich przy c. k. Najwyższym Trybunale we Wiedniu przez systemizowanie i obsadzenie wydatnej liczby

nowych posad radców dworu przy tymże Trybunale i zaprzestał powoływania do Najwyższego Trybunału — jako sił pomocniczych — radców c. k. wyższych sądów we Lwowie i w Krakowie, przez co i tak szczupłe siły tych wyższych sądów, a w dalszej konsekwencyi Trybunału pierwszej instancyi ze szkodą wymiaru sprawiedliwości, jeszcze bardziej uszczuplone zostają.

Na wniosek posła Filipa Włodka uchwalił sejm wezwać c. k. Rząd, aby we właściwej drodze postarał się o zwolnienie od opłaty spożywczego gospodarzy, którzy z powodu nieszczęśliwego wypadku, dorżnąwszy swoje bydlę, przez rozsprzedaż mięsa chcą choć częściowo powetować sobie szkodę poniesioną.

Na wniosek komisyi budżetowej uchwalił sejm absolutoryum Wydziałowi krajowemu.

Przy dyskusyi nad sprawozdaniem Wydziału krajowego zabrał głos pos. Stojałowski i zarzucał, że Wydział krajowy zbyt samowolnie gospodaruje czego dowodzi różnica pomiędzy uchwalonym przez Sejm preliminarzem budżetowym a faktycznymi wydatkami i dochodami w r. 1904, które są 2 miliony wyższą od preliminowanych.

Członek Wydziału krajowego Jahl odpowiedział ks. Stojałowskiemu stwierdzając, że największe przekroczenia budżetu w r. 1904 zaszły w funduszu szkolnym, administrowanym przez Radę szkolną — w tym więc dziale przekroczenia nie zależą od Wydziału krajowego — i w budżecie sanitarnym.

Sprawozdawca poseł Głąbiński zaznaczył, że przekroczenia budżetowe w r. 1904 były następstwem uchwały sejmowej na mocy której zaciągnięto 800.000 koron pożyczki na zapomogi z powodu klęsk elementarnych, a zatem przekroczenie jest niższe o tą kwotę i wynosi 1,010.000 kor. Wydział krajowy bynajmniej z rozmysłu nie preliminuje niżej spodziewanych dochodów, jak to robią niektóre rządy, aby mieć do dyspozycyi zapasy kasowe. Wydział krajowy preliminuje tylko ostrożnie. W r. 1904 zwiększony dochód pochodził z piwa. Co do większych przekroczeń w budżecie szkolnym, pozostającym pod zarządem Rady szkolnej, a również przez Sejm zatwierdzonym zaznaczył mowca, że w Sejmie zbyt nisko preliminowano wydatki a za wysoko dochody funduszu szkolnego.

Dalej załatwiła Izba sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Wursta w sprawie pokrywania z funduszów państwowych kosztów popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego.

W dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o zmianie ustawy łowieckiej, zabierali głos posłowie Stapiński, Pilat, Bobaczewski, Skołyszewski i ks. Czartoryski.

Posłowie ludowi przedstawili skargi ludności włościańskiej i krzywdy, wynikające dla niej z obecnej ustawy łowieckiej i atakowali większość sejmową, składając na nią odpowiedzialność za przewlekanie sprawy i przypisując to złej woli.

Zastępca marszałka krajowego pos. Pilat, oświadczył, że z powodów natury technicznej, tj. konferencyi i prac przedwstępnych, Wydział krajowy dotąd nie wygotował przedłożenia o zmianie ustawy łowieckiej. Sprawa ta jest jednak w robocie i przedłożoną będzie na następnej sesyi sejmu.

Wskazując na to oświadczenie p. Pilata, zaznaczył ks. Czartoryski, że merytoryczna dyskusya jest dzisiaj przedwczesną i powinna być odroczoną do roku przyszłego, oraz, że większość sejmowa nie ponosi w tej sprawie żadnej winy.

Po ponownej przemowie pos Stapińskiego, oraz po wywodzie sprawozdawcy p. Jędrzejowicza, przyjęto wniosek komisyi, odsyłający wspomnianą petycyę do Wydziału krajowego.

Szereg petycyi przekazała Izba następnie Wydziałowi krajowemu do zbadania, w tem także petycyę gminy Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej, stosownie do wniosku posła Skołyszewskiego, celem zbadania możliwego uwzględnienia i zdania sejmowi sprawy na najbliższej sesyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie umieszczenia umysłowo chorych w miejskim domu kalek i nieuleczalnych nie przyszło pod obrady, ponieważ komisya cofnęła to sprawozdanie.

Przy końcu posiedzenia odczytał marszałek krajowy zaproszenie posłów na uroczyste odsłonięcie wystawionego ze składek w katedrze ormiańskiej pomnik ś. p. arcybiskupa Issakowicza, które odbędzie się we czwartek d. 26 października o g. 10 rano.

Posiedzenie skończyło się o godz. 2 05 po południu. — Następne posiedzenie we czwartek o godz. 11 przed południem.

Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia postawiono pierwsze czytanie szeregu wniosków, zgłoszonych na dzisiejszem posiedzeniu, a także sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych w przedmiocie włości rentowych.

Komisya ta wnosi, aby Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach, mających na celu wprowadzenie w życie ustawy o tworzeniu włości rentowych, oraz, aby Sejm wstawił do budżetu na rok 1906, 25.000 koron tytułem ryczałtu na koszta urzędowania krajowej komisyi dla włości rentowych, oraz drugie 25.000 koron tytułem pierwszej raty z dziesięciolecia na dotowanie funduszu rezerwowego listów rentowych królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem w sumie 250.000 koron, z tem zastrzeżeniem, że suma ta powinna być funduszowi krajowemu zwrócona, gdy wspomniony fundusz rezerwowy wzrośnie z własnych dochodów do kwoty zabezpieczającej dostatecznie spełnienie swego przeznaczenia.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Miss Alicja Roosevelt na Dalekim Wschodzie. Podróż córki prezydenta Stanów Zjednoczonych, jest bezwątpienia jedną z najniezwyklejszych. Młoda Amerykanka odbywa jakby pochód tryumfalny, przyjmowana przez monarchów wschodnich, jak księżniczka krwi. Rycina nasza przedstawia miss Alicyę, udającą się na przyjęcie u cesarza koreańskiego. Wbrew obyczajom krajowym, władca Korei udzielił posłuchania pięknej cudzoziemce, a na obiedzie, na jej cześć wydanym, posadził ją przy swym stole, między książętami krwi.

Kościół na Kahlenbergu. Na interpelacye radnego Reischa w sprawie tego kościoła, odpowiedział burmistrz dr Lueger w radzie miejskiej:

„Jedno z pism podniosło, że Wiedeń niemiecki znajdowałby się w niebezpieczeństwie, gdyby Zmartwychwstańcy otrzymali kościół na Kahlenbergu. Gdyby niemieckość Wiednia stała na tak słabych nogach, to byłoby to wielce pożałowania godnem. W Wiedniu już istnieje kościół polski przy ulicy Rennweg, a sądzę, że z tego powodu żaden jeszcze wiedeńczyk nie spolonizował się. Tego rodzaju przesadę należałoby porzucić. Sądzę, że mogłoby przybyć jeszcze kilku księży polskich, którzy z pewnością do siebie nie przeciągną — jak to mam powiedzieć? — ani jednego chłopca szkolnego. Sprawa nie grozi wcale niemieckości Wiednia. Mogą w to wierzyć owi ludzie, którzy nazywają siebie nieustannie wszechniemcami i niemieckiem stronnictwem ludowem i którzy uważają się za patentowanych strażników niemieckości. Interes strzeżenia niemieckości zna Lueger lepiej."

Oświadczenie to przyjęła większość rady miejskiej oklaskami.

Grający zegar na Jasnej Górze będzie — zdaniem prowadzącego budowę inżyniera Szyllera — swojego rodzaju unikatem. Mechanizm wypełni prawie całkowicie wnętrze żelaznej, górnej części wieży. Właściwie zegarowy mechanizm, t. j. ten, który wskazówki porusza, mieścić się będzie w przygotowanej już żelaznej oszklonej kajucie na wysokości tarcz zegarowych, zawieszonych na czterech stronach wieży. Mechanizm ten poruszać będzie aparat grający, znacznie wyżej umieszczony, dla którego urządzono także żelazną oszkloną kajutę. Jest to wielki cylinder metalowy, obracany specyalnym aparatem z regulatorami, przyczem nabite na nim ćwieki różnej wielkości zaczepiają o rodzaj klawiatury, połączonej z młotkami dzwonków, wygrywających hejnały. Melodye hejnałów będą różne, t. j. krótkie na kwadranse i półgodziny, wreszcie całe pieśni na południe i północ. Wydzwanianie hejnałów można będzie dowolnie regulować i melodye zmieniać, zegar bowiem posiada 36 dzwonków harmonijnie dostrojonych, stanowiących trzy oktawy z półtonami. Niezależnie od hejnałów stałych, wygrywanych mechanicznie, będzie można na dzwonach grać ręcznie jak na fortepianie, ku czemu służyć ma klawiatura w oddzielnej znów kajucie umieszczona. Klawiatura zegarowa tem różni się od fortepianowej, że klawisze stanowią kołki białe i czarne, w które grający nie palcami ale pięścią uderzać musi, aby względnie ciężkie młotki dzwonów poruszyć. Każdy ton otrzymać można przez uderzenie pięścią w klawisz albo nogą w odpowiedni pedał.

Naturalnie, że do grania na dzwonach trzeba używać więcej siły, aniżeli przy grze fortepianowej, trzeba przytem poruszać rękami i nogami; nie należy jednak sądzić, że trzeba do tego siły nadzwyczajnej, gdyż artysta-muzyk na tym instrumencie godzinami grać może.

Klasztor jasnogórski dostarczył fabryce w Malines koło Brukseli nut najpopularniejszych naszych pieśni, jak n. p. „Kiedy ranne", „Kto się w opiekę", „Serdeczna Matko" i t. d. Zegar jest już zupełnie gotów, przeszkodę w sprowadzeniu jego stanowi tylko cło, obliczone na przeszło 10.000 rubli. O. Rejman poczynił już w ministerstwie skarbu starania, by usunąć ten ciężki szkopuł. Skoro więc tylko przychylna nadejdzie z Petersburga decyzya — zegar grający zabrzmi na chwałę N. P. M. ze szczytu Jasnogóry.

Dwa lata więzienia za całus. W Baltimore w tych dniach sąd tamtejszy skazał murzyna Johna, kelnera w jednej z restauracyi podmiejskich, na dwa lata więzienia za pocałowanie wobec gości tamtejszej białej kelnerki.

Ten drakoński wyrok świadczy o niesłychanej nienawiści żywionej w Ameryce względem murzynów.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Już wyszła na rok 1906

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

KRAKOWSKA

KSIĘGA ADRESOWA

zawierająca kalendaryum na rok 1906, szematyzm krakowski wszystkich władz i instytucyj, dokładne adresy mieszkańców Krakowa, oraz obfity dział informacyjny.

== Cena egzemplarza oprawnego **2** korony ==

332 — Wydawnictwo: **Knapika.**

Prenumeratorowie „Nowin" mogą zakupywać „Krakowską Księgę adresową" w Administracyi „Nowin", Zacisze 7, oraz w Wydawnictwie, **Plac Matejki L. 6, I-sze piętro.**

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie w r. 1901.

W. SZNAJDROWICZ

KUŚNIERZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B l. 45

I-sze piętro, nad apteką „Pod białym orłem".

poleca Szan. P. T. Publ. swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto: **Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Peleryny, Saka, Boa, Garnitury, Futra męskie, spacerowe i podróżne, Czapki futrzane oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące, Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne. Oryginalne zakopiańskie GUNIE, Kryniczanki, Węgierki, UŁANKI i sukmanki KOŚCIUSZKOWSKIE, Karazye, Czapki krakowskie, Guńki i kapelusze góralskie.** 355

Zamówienia i reperacye uskuteczniam w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 66.

poleca na sezon jesienny!

Szczepy, krzewy i dziczki owocowe, wielki wybór roślin doniczkowych: cebulek kwiatowych, hiacentów, tulipanów, krokusów, etc.; kłęczy konwalii do pędzenia i sadzenia w gruncie.

Cennik jesienny na żądanie przesyła się opłatnie. 326

Dobra okazya dla amat. fotografów.

Elegancka, w czarnem skórzanem puzdrze umieszczona, **ręczna** (i statywowa) **Kamera, Goldmana** 9×12 cm. z objektywem **Zeissa** „Protar" (f 3), z wybornym zatrzaskiem migawkowym na 12 płyt (może być także urządzoną na filmy) bardzo tanio do sprzedania.

Dla amatorów do wszelakich zdjęć niezrównany aparat.

Wiadomość w Administracyi „Nowin". — Cena bardzo niska, jakkolwiek aparat według cennika firmy Goldman kosztował 280 koron.

Dobra okazya dla amat. fotografów.

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki.

„Mleko liliowe" (Eau de Lys odświeża znakomicie cerę. Nie pudruje! Do użycia w każdej chwili.

„Kalodermin" beztłuszczony środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.

„Lavocrin" woda do mycia głowy, **„Esencya łopianowa"** — zapobiegające wypadaniu a powodujące szybki porost włosów.

„Otrąbki migdałowe" z zapachem fiołków do wydelikacenia rąk i twarzy.

„Płyn ułatwiający kręcenie włosów" niezbędny dla pań.

„Odontin" pasta i woda do ust, najlepsze z istniejących i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p. poleca 246

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem"

Główny skład słynnego **mydła** glycerynowo-benzoesowego pod firmą

„J. WIŚNIEWSKI", Kraków, Stradom 7.

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy za słowo

minimum 50 halerzy.

Starsza osoba poszukuje lekcyj jako nauczycielka języka francuskiego i gry na fortepianie. Może także wyjechać na prowincyę. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Administracya Nowin

Świeży miód

deserowy, kuracyjny, najlepszy 5 klg. kor 6·60 franko. — Miód także w plastrach. **Korzeniewicz em. naucz. Iwaszczany.** 230

Antoni Jarosz

pracownia i skład kapeluszy, Kraków, Sławkowska 11 (obok Grand Hotelu) w podwórzu, poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. **Wykonanie** dokładne i szybkie 96 ceny niskie.

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12 ½ klg. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy zwaną:

„CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

Stanisław Jachimowicz

MALARZ kościelny, dekoracyjny, pokojowy i lakierniczy

Kraków, ulica Bogata L. 8.

podejmuje się malowania kościołów w różnych stylach, farbami olejnemi, Kazeinowemi i klejowemi; również malowania sal, pokoi, malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

37

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Wielebnemu Duchowieństwu, Wnym PP. Architektom, Budowniczym i P. T. Publiczności.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.